

Nowotka, Dariusz

"Siedem filarów dobrego życia", Mitch Finley, Kraków 2004 : [recenzja]

Studia Płockie 33, 287-293

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Mitch Finley, *Siedem filarów dobrego życia*,
tłum. E. Kłopocz, WAM, Kraków 2004, ss. 145.**

W roku 2004 na polskim rynku ukazała się książka Mitcha Finleya zatytułowana *Siedem filarów dobrego życia*. Publikacja ukazała się nakładem krakowskiego wydawnictwa WAM. M. Finley jest popularnym autorem wielu książek. Ukończył studia teologiczne a obecnie pracuje jako felietonista, redaktor i konferencjonista. W serii *Biblioteka życia duchowego* ukazała się także inna książka tegoż autora, nosząca tytuł *Siedem darów Ducha Świętego*.

Treść recenzowanej tu pozycji dotyczy problematyki teologiczno – moralnej, jednak sam tytuł – *Siedem filarów dobrego życia* – wyraźnie ustawia rozważane kwestie pod kątem ich praktycznego zastosowania. Kiedy zapoznamy się ze spsem treści staje się dla nas jasne, że tytułowe „filary dobrego życia” to dobrze nam znane cnoty teologalne (wiara, nadzieja i miłość) oraz kardynalne (roztropność, sprawiedliwość, męstwo, umiarkowanie). Jak stwierdza sam autor, celem tej książki nie jest uczynienie nas ludźmi moralnie lepszymi od innych, ale chodzi o to aby „tak żyć w tym świecie jak czyniłby to Jezus; żyć tak w naszych czasach i na naszym miejscu” (s. 142). W swoich rozważaniach M. Finley odwołuje się często do Pisma Świętego, *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, Jana Pawła Wielkiego (*Przekroczyć próg nadziei*, *Veritatis splendor*, *Familiaris consortio*), Thomasa Merton, *The New Dictionary of Catholic Spirituality*. Dodatkowo wzbogaca swoje refleksje przykładami z życia konkretnych ludzi, anegdotami, własnymi doświadczeniami, trafnymi sentencjami. Dzięki temu wywody autora nie stanowią jedynie abstrakcyjnej teorii, ale są wyraźnie zanurzone w ludzkiej egzystencji.

Autor we wstępie trafnie charakteryzuje przedmiot swych rozważań w następujący sposób: „Koncentrując się na temacie tej książki, musimy stwierdzić, że cnoty katolickie to drogi prowadzące do życia w moralnej doskonałości i dobroci, zgodnie z zasadami określonymi przez Ewangelię Jezusa i żywą tradycję Kościoła katolickiego. Według tradycyjnej nauki katolickiej istnieją dwa rodzaje cnót. Pierwsze, to cnoty «teologalne», które odnoszą się do naszej relacji z Bogiem. Drugie, to cnoty «kardynalne», nazwane tak od łacińskiego słowa *cardo*, które oznacza «być zawieszonym na» – ponieważ te cnoty są najważniejsze, co zresztą dokładnie wyjaśnia pierwsza definicja słowa *kardynalny*. Wszystko zależy od tych cnót, w takim sensie, że wszystkie inne cnoty, z wyjątkiem teologalnych, w pewien sposób od nich pochodzą.

Cnoty teologalne to: wiara, nadzieja i miłość. Cnoty kardynalne to: roztropność, sprawiedliwość, męstwo i wstrzemięźliwość. Cnoty teologalne i kardynalne nie są bynajmniej zwykłą abstrakcją; są raczej odzwierciedleniem zrozumienia natury ludzkiej, która jest niezwykle podatna zarówno na dobro, jak i na zło. Z chrześcijańskiego punktu widzenia, rozwijanie cnót teologalnych i kardynalnych przemienia człowieka na obraz Chrystusa. Świadome rozwijanie przeciwnych cech, jakimi są wady, to droga do samozagłady” (s. 11-12).

Ponadto w ramach wstępu M. Finley podaje podstawową definicję cnoty oraz – dość pobieżnie – naturę procesu kształtowania cnót. Wyraźnie zaznaczony jest także cel podejmowanej w książce problematyki: „Celem tych rozważań na temat katolickich cnót jest pogłębienie wiedzy o tym, jak dobrze przeżyć własne życie, trwając w przepelnionej miłością bliskości z Bogiem, innymi ludźmi i ziemią, która jest naszym domem” (s. 15-16).

Książka składa się z siedmiu następujących rozdziałów:

Wstęp

Rozdz. I: Cnota wiary (s. 17-33)

Rozdz. II: Cnota nadziei (s. 34-51)

Rozdz. III: Cnota miłości (s. 52-68)

Rozdz. IV: Cnota roztropności (s. 69-85)

Rozdz. V: Cnota sprawiedliwości (86-104)

Rozdz. VI: Cnota męstwa (105-121)

Rozdz. VII: Cnota umiarkowania (122-141)

Posłowie

Jak widzimy układ treści jest zdeterminowany klasycznym podziałem cnót, a każdy rozdział jest poświęcony jednej z tych cnót. Poszczególne zaś rozdziały są zbudowane w oparciu o ten sam schemat: krótki wstęp; autentyczna cnota¹; cnota przeżywana i prawdziwa; określenie właściwe dla poszczególnej cnoty; podsumowanie. Wyjątek pod tym względem stanowi rozdział siódmy, gdzie brakuje części: cnota przeżywana i prawdziwa.

Język jakim posługuje się autor jest bardzo przystępny. Trudno tu mówić o jakimś teologicznym żargonie (może dlatego, że publikacja jest kierowana do szerokiego grona czytelników). Zaletą książki jest jej przejrzysta struktura, zawiera także przypisy, zbrakło jednak bibliografii. Dobrą stroną tej pozycji jest krótkie podsumowanie na końcu każdego rozdziału – zbiera ono dotychczasowe rozważania i ukazuje istotę omawianej cnoty.

W pierwszym rozdziale autor analizuje cnotę wiary. Przytaczając fragment pieśni gospel stwierdza bardzo trafnie, iż rzeczywistość wiary jest „tak głęboka, że nie można przejść pod nią; tak wysoka, że nie można przejść ponad nią; tak szeroka, że nie można jej obejść – trzeba przejść przez jej bramę” (s. 17). M. Finley bardzo syntetycznie i jasno ukazuje czym jest wiara w Starym Testamencie (oso-

¹ W miejsce określenia „cnota” należy umieścić cnotę omawianą w poszczególnych rozdziałach.

bista relacja z Bogiem) w Nowym Testamencie (osobista relacja ze zmartwychwstałym Chrystusem) oraz w późniejszej chrześcijańskiej myśli teologicznej i filozoficznej (św. Augustyn, św. Tomasz). Autor rozróżnia dwa aspekty wiary: wiarę jako wiedzę (intelektualna treść wiary) oraz wiarę jako osobiste zaufanie. W tym rozdziale jest także ukazana właściwa relacja jaka powinna zachodzić w stosunku do elementów koniecznych dla rozwoju wiary, jakimi są: wspólnota i samotność. W części „Wiara przeżywana i prawdziwa” autor „odstawiając” teologiczne teorie odwołuje się do własnych doświadczeń, dzieli się swoim świadectwem wiary. Porusza także problem niewiary i jej motywy (błędne rozumienie wiary jako lekarstwa na gorycz życia). W tym kontekście Finley stwierdza, że „wiara bardziej jest skokiem, na który trzeba się zdecydować niż podporą, której się można uchwycić” (s. 27). Ujmując istotę wiary pokazuje, że jest ona pełną miłości bliskością, „najściślejszą relacją pomiędzy Boskością a człowieczeństwem” (s. 29-30). Ma to się objawiać także w byciu dla innych ludzi bez oglądania się na nagrodę emocjonalną, psychologiczną czy też materialną. Podsumowując swoje rozważania na ten temat autor podkreśla, że: „Wiara nigdy nie jest «ślepa». Jest to raczej sposób postrzegania – nie tylko umysłem, ale również sercem” (s. 32). Bez wiary nie jest możliwe odnalezienie ostatecznego sensu ludzkiej egzystencji i odpowiedź na pytania, od których zależy szczęście człowieka.

Rozdział drugi poświęcony jest cnotcie nadziei. Już na wstępie autor zaznacza, że cnota ta jest czymś głębszym niż zwykle pragnienie. W Starym Testamencie cnota ta ujawnia się w sytuacji, gdy „przez długie lata niewoli Izrael nie porzucił nadziei na swoje wyzwolenie” (s. 35). W Nowym Testamencie nadzieja jest podstawowym przesłaniem Jezusa. Jest to nadzieja na życie wieczne jakie jest zapewnione dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Mówiąc o nadziei autor odwołuje się również do św. Pawła – Rz 8, 22-25. M. Finley słusznie pokazuje, że nadzieja jest czymś więcej niż tylko optymizmem i że jej moc najsilniej ujawnia się w obliczu ryzyka i cierpienia. Źródłem nadziei – jak wskazują dzieje Abrahama – jest całkowite zawierzenie Bożemu słowu i obietnicy. „Ostatecznym «dowodem», na którym opiera się nadzieja, jest wiara w to, że miłość Boga w Chrystusie jest warta naszego zaufania tu i teraz, w naszym życiu i życiu tych, o których się troszczymy” (s. 39). Jak podkreśla autor, nadzieja nie niesie ze sobą żadnych łatwych odpowiedzi, nie jest też ucieczką przed rzeczywistością, ale staje twarzą w twarz z zaistniałą sytuacją i zwraca się ku Bożej łasce. Nadzieja bowiem nie ufa jedynie widzialnym i ludzkim środkom, ale pokłada ufność w Bogu. Autor chce przez to pokazać, że nadzieja z jednej strony nie jest poleganiem tylko na sobie, a z drugiej uciekaniem przed rzeczywistością. „Ludzie nadziei działają tak, jakby wszystko zależało od nich, ale modlą się, jakby wszystko zależało od Boga” (s. 46). Cnota nadziei chroni przed rezygnacją i poddaniem się w obliczu piętrzących się problemów. Autor stawia w tym rozdziale bardzo ważne dla każdego człowieka pytanie: Jak doskonalić cnotę nadziei w zwyczajnym, brutalnym świecie, pełnym spekulacji, rozpacz, egoizmu, narkomanii? Tego typu zjawiska i wpływy niszczą bowiem poczucie nadziei. Zastanawiające jest, że autor nakreślając tak poważny problem

udziela bardzo zdawkowej i ogólnej odpowiedzi. Podsumowując swoje rozważania na temat cnoty nadziei Finley stwierdza: „Cnota nadziei lub jej brak ujawnia się w naszym stosunku do życia i świata oraz w relacjach z innymi ludźmi. Ostatecznie nadzieja zakorzeniona jest w naszej więzi z Bogiem i w otwartości na Jego miłość. Kochać Boga znaczy mieć nadzieję, że Bóg będzie z nami, jeżeli będziemy ufać; że On nas kocha i troszczy się o nas poza granicą chwili obecnej – a nawet poza ograniczeniami czasu i przestrzeni” (s. 51).

W rozdziale trzecim omawiana jest cnota miłości. Na wstępie swych rozważań autor przytacza słowa piosenki popularnego zespołu The Beatles: „Wszystko czego potrzebujesz to miłość, miłość jest wszystkim czego potrzebujesz” (s. 52). W rozważaniach o cnocie miłości trzeba przeanalizować – zdaniem autora – miłość Boga do człowieka, miłość człowieka do Boga, miłość międzyludzką, miłość do stworzenia Bożego oraz właściwie rozumianą miłość własną. W tej „wyliczance” miłość Boga jest o tyle ważna, że z niej właśnie wypływają wszystkie inne rodzaje miłości (por. s. 53). Omawiając cnotę miłości Finley przestrzega przed ograniczaniem jej jedynie do wymiaru miłości romantycznej i sfery fizycznej. Wskazuje tu na jedność miłości ludzkiej z Boską, która uwidacznia się już na kartach Starego Testamentu (*Pieśni nad pieśniami*, Iz 54, 5-8). W tym kontekście nie należy też popadać w inną ekstremę, a mianowicie ograniczania miłości jedynie do sfery czysto duchowej. W tym miejscu autor odwołuje się do antropologii przypominając, że człowiek jest istotą duchowo – cielesną. W Nowym Testamencie miłość ukazana jest jako serce chrześcijańskiego życia i najważniejsza z cnót teologicznych (1 Kor 13, 13). Najważniejsze jest jednak to, aby miłość była obecna w życiu człowieka, aby nie pozostała czystą abstrakcją. Powołując się na św. Tomasza z Akwinu autor ukazuje miłość jako pragnienie dobra drugiego człowieka niezależnie od naszego nastawienia emocjonalnego czy jakiś uprzedzeń. W tym momencie autor przytacza piękny przykład życia i praktykowania miłości przez matkę Teresę z Kalkuty. W dalszych swych rozważaniach M. Finley zauważa, że to rodzina jest najważniejszą i pierwszą szkołą miłości (szkoda, że w tym kontekście nie jest analizowany współczesny kryzys rodziny). Autor pokazuje jak ważną rolę odgrywa cnota miłości w powołaniu do życia w rodzinie, ale także w innych formach powołania, np. w powołaniu do kapłaństwa (zob. s. 63-64). Inaczej rzecz ujmując: „W istocie nie istnieje żadna chrześcijańska droga życia, która nie byłaby oparta na cnocie miłości” (s. 63). W dalszej części rozważań autor pokazuje związek miłości z modlitwą oraz podkreśla, że sami możemy prawdziwie kochać dopiero wtedy, gdy potrafimy przyjąć miłość innych. Podsumowując Finley stwierdza, że prawdziwa miłość ujawnia się nie w nadzwyczajnych sytuacjach, ale w trudzie codzienności.

Wraz z końcem rozdziału trzeciego, kończą się też rozważania dotyczące cnót teologicznych. W rozdziale czwartym jest już omawiana pierwsza z cnót kardynalnych – roztropność. Autor wskazuje najpierw na błędne rozumienie roztropności jako przesadnej ostrożności, powściągliwości, nieśmiałości czy konserwatyzmu. Następnie stwierdza, „że ostatnią rzeczą, od której chciałaby nas odwieść chrze-

ścijańska cnota, byłoby podejmowanie ryzyka” (s. 70). To twierdzenie autor uzasadnia wskazując na radykalizm Błogosławieństw ewangelicznych (zob. Mt 5, 3-12). W dalszej części ukazany jest ścisły związek między cnotą roztropności, a osądem sumienia i procesem podejmowania decyzji. Finley rozróżnia także roztropność i zdrowy rozsądek. Roztropność jest czymś więcej i odgrywa ważną rolę w kwestiach moralnych i etycznych. W nurcie tych rozważań autor przypomina soborową zasadę postępowania zgodnie z własnym sumieniem. Na uwagę zasługują cytowane tu za ojcem Richardem McBrienem zasady, którymi kieruje się roztropność w sytuacjach, w których nasze sumienie przeciwstawia się oficjalnemu nauczaniu Kościoła w kwestiach moralności (zob. s. 77-78). W życiu człowieka wierzącego ważne jest rozeznawanie woli Bożej, podążanie za wskazówkami Ducha Świętego. Roztropność jest jak światło, które prowadzi przez ten proces. Choć nigdy nie mamy pewności czy podążamy właściwą drogą, to jednak są sposoby zweryfikować błędną drogę. W tym celu autor ponownie przytacza zasady proponowane przez ojca McBriena (zob. s. 81). Wspomniane tu treści są bardzo dobrym dodatkiem i dają praktyczne wskazówki jak roztropnie postępować w tak ważnych sprawach. M. Finley pokazuje także jak bardzo zabójczy dla cnoty roztropności jest religijny fundamentalizm, który nie pozwala podejmować żadnego ryzyka i wymaga ślepego posłuszeństwa, bez zadawania pytań. Odrębną część rozdziału stanowi relacja roztropności do wolności. Roztropność nie ogranicza wolności, ale prowadzi do przyjęcia jej brzemienia i korzystania z niej przez dokonywanie odpowiedzialnych wyborów. Podsumowując autor stwierdza: „Roztropność nigdy nie prowadzi do bezmyślnej, odruchowej reakcji. I roztropność zawsze stoi u bram sumienia, strzegąc jego wolności. Zawsze tak jest” (s. 85).

W rozdziale piątym M. Finley omawia cnotę sprawiedliwości. Rozpoczyna od podania jej katechizmowej definicji: „cnota sprawiedliwości to dawanie innym tego, co im się należy, lub tego, do czego mają prawo”². Ale autor natychmiast problematyzuje kwestię pytając: co się komu należy i do czego ma prawo? Dalsze poszukiwania są próbą udzielenia odpowiedzi na to pytanie. Najpierw ukazana jest lekcja dotycząca sprawiedliwości, jakiej udziela nam Stary Testament. Następnie autor wskazuje na osobisty i społeczny wymiar sprawiedliwości. W ramach omawiania tej cnoty szeroko poruszany jest także problem kary śmierci. Finley zauważa, że sprawiedliwość nie polega na tym, aby wszyscy dostali tyle samo, ale jej podstawą jest przekonanie o świętości ludzkiego życia. Sprawiedliwość jako cnota społeczna powinna – zdaniem autora – przejawiać się na takich płaszczyznach życia jak: zarządzanie ludźmi, towarami i usługami, społecznością, środowiskiem (ekologia) i strukturą socjalną. Sprawiedliwość ma też znaleźć swoje zastosowanie w działalności instytucjonalnej Kościoła. Podkreślony jest także istotny związek sprawiedliwości ze współczuciem i przebaczeniem. Ma to swój związek ze wspomnianą wcześniej kwestią kary śmierci, która jest szeroko podejmowana w tym rozdziale. Zabrakło tu jednak rozróżnienia i omówienia trzech

² Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 2002, nr 1807.

rodzajów sprawiedliwości (wymienna, legalna, rozdzielcza). Przy okazji omawiania cnoty sprawiedliwości autor prezentuje także cnotę religijności jako sprawiedliwość względem Boga. Wymienia także grzechy przeciw cnotie religijności: kuszenie Boga, świętokradztwo, symonię. Podsumowując autor stwierdza, że cnota sprawiedliwości pozwala nam zabiegać o dobro innych i traktować religię jako drogę życia.

Rozdział szósty zawiera rozważania dotyczące cnoty męstwa. Na samym początku dość obszernie autor przytacza dobrze nam znaną obozową historię św. Maksymiliana Kolbe. Jest tu ukazany radykalny przykład męstwa, ale równie dobrze można by było pokazać przykład całego życia tego świętego, gdyż cnota męstwa przejawiała się u niego w codziennym zmaganiu się z różnymi trudnościami. M. Finley zaznacza, że autentyczne męstwo jest czymś o wiele szerszym niż odwaga. Pokazuje dwie formy działania męstwa: wytrzymałość (jako trwanie w dobru) i atak (atakowanie zła i uniemożliwianie mu rozwoju). Jako przykłady męstwa autor wymienia miłość bliźniego, która nie jest odwzajemniana, cierpliwa modlitwę, która zdaje się być nie wysłuchana. Mówiąc o ludziach żyjących cnotą męstwa nie można mieć na myśli tylko heroicznym bohaterów. Przykładem jest św. Teresa z Lisieux. Jej kruche i krótkie życie w sposób szczególny naznaczone było cnotą męstwa. Dla tej zakonnicy każda, nawet najbardziej prozaiczna sytuacja była okazją do czynienia dobra i zjednoczenia z wolą Bożą. Męstwo pozwala być wiernym ślubom, zobowiązaniom, obietnicom. Potrzebne jest księdzu, klerykowi, małżonkom. Męstwo wymaga wierności codziennej modlitwie, która z kolei pielęgnuje tę cnotę. Jak podkreśla M. Finley „Nawet w najciemniejszą noc męstwo wierzy w światło” (s. 120). Autor zauważa, że aby żyć wiarą potrzeba męstwa zarówno w życiu osobistym jak i społecznym. Potrzebne jest ono, aby przede wszystkim w życiu powszednim żyć wiarą w sposób autentyczny i niezłomny.

Cnota umiarkowania jest przedmiotem rozważań w rozdziale siódmym. Jak pisze autor, cnota ta pomaga nam żyć w równowadze i harmonii, postrzega apetyty i instynkty nie jako cele lub przeszkody, ale jako środki do osiągnięcia wyższego celu. Cnota bowiem umiarkowania nie polega na tłumieniu pragnienia przyjemności zmysłowej, lecz na umiejętności panowania nad nim. Finley przestrzega, że brak umiarkowania prowadzi do poddania się siłom wewnętrznego rozpadu. W kontekście rozważań dotyczących umiarkowania autor porusza takie problemy jak: ochrona środowiska, hazard, palenie, wygląd ciała, duchowe nieumiarkowanie, oglądanie telewizji, korzystanie z komputera, hobby i rekreacja, praca, stres jako sposób życia. M. Finley pokazuje tu, że umiarkowanie dotyczy wszystkich dziedzin życia. Za św. Tomaszem z Akwinu autor dzieli umiarkowanie na trzy części: abstynencję, trzeźwość i czystość. Podejmuje także kwestię, celibatu i czystości przedmałżeńskiej. Poświęca temu wiele uwagi, przytacza argumenty i statystyki. W związku z cnotą umiarkowania – a raczej jej braku – Finley zauważa także problem otyłości, który jest skutkiem niewłaściwego stosunku do jedzenia.³

³ W Stanach Zjednoczonych problem otyłości jest bardzo poważny.

Wskazuje tutaj jednocześnie na dobry środek kształtowania cnoty umiarkowania jakim jest post. Autor zauważa także, iż omawiana w tym rozdziale cnota znajduje swoje zastosowanie także w kontekście ludzkiego apetytu na wiedzę intelektualną i poznawczą. Brak tej cnoty na wspomnianej tu płaszczyźnie przejawia się, np. ignorancją religijną wielu ludzi wierzących, którzy w tej dziedzinie zatrzymują się na poziomie 10 – letniego dziecka. Swoje rozważania autor kończy następująco: „Cnota umiarkowania umożliwia (...) życie w równowadze, (...) prowadzi ku prawdziwej wolności – wolności od zniewolenia od żądz i apetytów, wolności cieszenia się z wszystkiego w odpowiedni sposób” (s. 140-141).

W zakończeniu książki autor określa współczesną kulturę mianem „kultury braku umiaru”. Zauważa jednak, że celem każdego z nas jest dążenie do bycia człowiekiem, który przez rozwijanie cnót będzie starał się opierać różnorodnym formom braku umiaru, do których na tysiące nęcących sposobów zachęca nas dominująca kultura masowa. Inaczej rzecz ujmując: Celem katolickich cnót jest żyć według zasad i wartości, które nie są z tego świata (por. s. 143).

Sumując można powiedzieć, że autor w bardzo syntetyczny i przystępny sposób ukazuje poszczególne cnoty teologalne i kardynalne. Jest to dobra lektura na czytanie duchowne. Wybredny czy telnik może wprawdzie odczuć niedosyt w dokładności i głębi teologicznej analizy, ale aby spełnić tego rodzaju pragnienie czytelnika trzeba by napisać na temat każdej z cnót kilka monografii. W każdym razie – głównie ze względu na wiele praktycznych odniesień – książka jest warta przestudiowania przez tych wszystkich, którzy poszukują podstawowych filarów dobrego życia.

Dariusz Nowotka